

Upadek kolejnej polskiej nadziei

15 marca 2019

W naszym kraju niemożliwe jest dokonanie jakiegoś ważnego wynalazku i podjęcie jego opłacalnej produkcji.

Brak wiedzy, nieuzasadnione decyzje finansowe, niegospodarność – wszystko to legło u podstaw zaprzestania produkcji grafenu, materiału, który zrewolucjonizuje światową elektronikę – oczywiście już bez naszego udziału.

To kolejna polska kłapa po słynnym „niebieskim laserze”. Zresztą, jedna z bardzo wielu.

Wszyscy chcieli dobrze

Grafen może doskonale zastępować krzem. Polscy naukowcy wynaleźli efektywną ponoć technologię jego pozyskiwania. Nasz kraj chwalił się grafenem na wystawie światowej Expo 2010 w Szanghaju.

Pozyskiwanie grafenu w warunkach laboratoryjnych to jedno, a produkcja na skalę wielkoprzemysłową to drugie. Potrzebne są odpowiednie rozwiązania technologiczne, a także duże pieniądze na przygotowanie takiej produkcji i wypromowanie wyrobu.

W 2011 r. Instytut Technologii Materiałów Elektronicznych opracował technologię pozyskiwania dużych fragmentów tej substancji. Opracował ją głównie teoretycznie, bo w praktyce okazało się, że naukowcy Instytutu nie umieli jej przygotować tak, by mogła funkcjonować w warunkach poza laboratoryjnych.

Pomimo to, w duchu typowego polskiego hurraoptymizmu powołano specjalną spółkę z o.o. Nano Carbon, której udziałowcami zostali Polska Grupa Zbrojeniowa i KGHM Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych – czyli dwa podmioty państwowe.

Dziś NIK ocenia, że liczne nieprawidłowości w działalności tej spółki są nieusuwalne i prowadzą do jej upadku spółki. Jedynie szybkie zakończenie wyprzedaży majątku trwałego oraz decyzja o ewentualnej kontynuacji programu przez kogo innego może ograniczyć rosnące straty, przekraczające 4 mln zł.

Miłe złego początku

Zacząło się dobrze. Nano Carbon zawarła umowę o współpracy z Instytutem Technologii Materiałów Elektronicznych, dotyczącą opracowania technologii wytwarzania grafenu i jego komercyjnej sprzedaży. ITME miał opracować tę technologię. Wartość porozumienia wyniosła 2 mln zł a termin realizacji ustalono na czerwiec 2016 r. ITME zobowiązał się do udostępnienia pomieszczeń laboratoryjnych, i aparatury badawczej oraz wyznaczenia personelu mogącego realizować badania.

Przychody miały pochodzić m. in. ze sprzedaży grafenu i jego pochodnych oraz usług badawczo-rozwojowych.

Od samego początku istnienia czyli od 2011 r. Nano Carbon utrzymywała się z wpływów od PGZ i KGHM TFI. Inwestowanie podzielono na dwa etapy.

Drugi miał się rozpocząć po spełnieniu kilku warunków: uruchomieniu produkcji grafenu na specjalnie przygotowanej folii miedzianej w tzw. skali wielkolaboratoryjnej, do czego potrzebny był zakup specjalistycznego urządzenia; opracowaniu technologii wytwarzania proszków miedzianych pokrytych grafenem w skali półprzemysłowej; uzyskaniu przychodów ze sprzedaży.

Pieniądze publiczne, więc nie nasze

Udziałowcy spółki okazali się hojni i zdecydowali o rozpoczęciu drugiego etapu inwestowania, mimo iż ustalone warunki nie zostały zrealizowane.

W grudniu 2014 r. podwyższono kapitał zakładowy do 28 mln zł. Kwota dokapitalizowania była wyższa o 14 mln niż ta zakładana w umowie inwestycyjnej. Według NIK wniosek spółki o dokapitalizowanie był przedwczesny i nie opierał się na realnych przesłankach.

Nano Carbon kupiła specjalistyczne urządzenie, które otrzymała z ponad pięciomiesięcznym opóźnieniem, czym nikt się specjalnie nie przejmował. W umowie nie zastrzeżono kar umownych za nieterminowe dostarczenie i uruchomienie tego urządzenia, a dostawcy przekazano prawie 0,5 mln zł bez ustanowienia jakiegokolwiek zabezpieczenia zwrotu w przypadku nie wykonania dostawy.

Nano Carbon zwróciła się do sprzedawcy z przedsądowym wezwaniem do zapłaty odszkodowania. Bezskutecznie – ale spółka nie wystąpiła na drogę sądową. Dopiero w 2018 r. a więc po upływie ponad 3 lat, spółka skierowała zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa do Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Spółka cały czas ponosiła straty. Nano Carbon dokonała zakupu kosztownej aparatury, bez uzyskania od ITME technologii, która pozwoliłaby na efektywne wykorzystanie już wcześniej zakupionych urządzeń.

Wyszło tak jak zwykle

Przemysłowa produkcja grafenu w Polsce nie została podjęta, Nano Carbon utrzymuje się z pożyczek udzielonych przez PGZ oraz ze środków pochodzących z udziału spółki w innych projektach. Nano Carbon nie zawarła żadnych długoterminowych kontraktów eksportowych – a to był jeden z celów powołania spółki.

Łączne przychody z incydentalnej sprzedaży grafenu wytworzonego metodami laboratoryjnymi wyniosły tylko 140 tys. zł, w tym z eksportu 22 tys. zł.

Władze spółki wystąpiły o kolejne dokapitalizowanie. Zadeklarowały, że otrzymany kapitał pozwoli na zakup następnych niezbędnych urządzeń, w tym specjalistycznego reaktora. Nano Carbon poprosiła PGZ o 3 mln 700 tys. zł na uregulowanie zobowiązań i bieżąca działalność. Polska Grupa Zbrojeniowa odmówiła, uznała, że dokapitalizowanie jest wysoce ryzykowne i zażądała dalszych informacji o stanie spółki lub jej likwidacji.

W tej sytuacji spółka podjęła próbę sprzedaży specjalistycznego sprzętu, w tym reaktora – ale trudno znaleźć chętnych. NIK oszacowała, że będzie się to wiązało ze stratą co najmniej 4 mln zł.

Naukowcy ITME nie potrafili wykonać swoich zadań, a władze spółki Nano Carbon działały niegospodarnie i w sposób niezgodny ze stanem faktycznym informowały udziałowców o sytuacji. Realizowane umowy gospodarcze nie przyniosły zamierzonych efektów.

W rezultacie zakończono działalność, co spowodowało konieczność odsprzedaży urządzeń za cenę niższą od kosztów zakupu o ponad 4 mln zł. I tak właśnie wygląda innowacyjność w polskim wydaniu.

Autorstwo: Andrzej Leszyk

Źródło: Trybuna.info